

neutralnością emocjonalną. Typowe dla języka potocznego, familiarnego zdrobnienia, spieszczczenia, użycia przenośne i żartobliwe objęły także wideo. Świadczy o tym. m. in. taki urywek dialogu: — Wiesz, obejrzałem wczoraj świetny film. — W telewizji? — Nie, na *widelcu*. Postać *widelec* 'magnetowid, wideo' może być motywowana przez formę miejscownikową (na) *widele* (na *widele* — na *widelcu*).

Poświęćmy jeszcze trochę uwagi neologizmowi mowy potocznej, także związanemu z techniką wideo, mianowicie czasownikowi *kamerować*. Budowa jego jest przejrzysta: rzeczownikowa podstawa *kamera* + formant *-ować*. Znaczenie tego sufiksu możemy zdefiniować jako robienie czegoś za pomocą tego, co jest nazwane rzeczownikiem podstawowym. Potoczne *kamerować* konkuruje z czasownikiem *filmować*. Filmowanie to czynność, która jest wykonywana za pomocą kamery filmowej, a taką jest także kamera wideo.

Zebrani na uroczystościach rodzinnych wymieniają pomiędzy sobą komentarze typu: Nie wiesz, będą *kamerować*?; Najbardziej nie lubię, jak *kamerują* przy obiedzie; Strasznie fajny był ostatnio kamerzysta, wszystko *skamerował*. Operator kamery wideo, nazywany analogicznie do pracowników technicznych telewizji obsługujących kamery telewizyjne *kamerzystą*, jest pytany: Czy już pan *kameruje*?, na co on odpowiada: Tak, już *kameruję*. W anonsach prasowych nie figurują jeszcze ogłoszenia: *Kamerowanie*, firmy oferują *usługi video* lub *videofilmowania*.

Wracając do stwierdzenia Bajerowej o własnym życiu terminów technicznych, trzeba powiedzieć, że wyrazy, o których tu mowa, żyją już własnym życiem, rządzą się swoimi prawami. A skoro tak, to niech nie dziwi oczekiwanie na pana od *widea*, a kiedy uroczystości zostaną już *skamerowane*, to wspomnienia można będzie odtworzyć na *widele*, przegrać na *wideach* czy nawet na *widelcach*.

Lublin Małgorzata Nowak

### **Kaza(ch)ski i kecki, czyli rozterki orientalisty**

Polska norma ortograficzna nakazuje nam pisać nie *kazachski*, lecz *kazaski* (przez analogię do *włoski*, nie *włochski*), zob. S. Jodłowski, W.

Taszycki, *Zasady pisowni polskiej...*, Wrocław, Ossolineum 1986<sup>22</sup>, s. 132, 260<sup>1)</sup>.

Jako turkologowi dość często wypada mi mówić o języku Kazachów i jakoś nie mogę pogodzić się ani z pisownią, ani z wymową *kazaski*. Przeprowadziłem niewielką ankietę wśród studentów orientalistyki UJ. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że postać *kazaski* odbierają nie jako poprawną, lecz zupełnie odwrotnie: jako dziwną czy wręcz niechlujną (dosłownie tak!) wymowę poprawnego *kazachski*.

Zapewne na taki odbiór wpływa także nazwa kraju: *Kazachstan*. Tu uproszczenie *-chs-* > *-s-* byłoby etymologicznie niedopuszczalne. Jeśli jednak zostawiamy (i potrafimy bez trudu wymówić) *-ch-* w *Kazachstan* i jeśli postać *kazaski* odczuwana jest przy tym jako błędna, czy doprawdy należy ją mimo wszystko forsować tylko dlatego, że mówimy *włoski*, nie *włochski* czy *włoszski*? Jak taka konsekwencja ma się do chronologii przymiotników *kaza(ch)ski* i *włoski* w języku polskim?

Nie myślę, żeby reguły utarte ongiś w odniesieniu do polskiego materiału językowego mogły być ślepo stosowane do wszystkich wyrazów orientalnych, o których nasi przodkowie słyszeć nie mogli, więc i nie stworzyli dla nich osobnych przymiotników. W Zasadach pisowni polskiej... (s. 132) czytamy, że ros. *-tsk-* zamieniać należy na *-ck-* (jak w *jakucki* < ros. *jakutskij*). Co począć jednak z *-ttsk-*? W jenijskiej rodzinie językowej mamy pośród innych dwa narody o podobnej nazwie: *Ket* i *Kott*. Od pierwszego z nich utworzono przymiotnik *ketskij*, który faktycznie można oddać przez *kecki*, ale gdybyśmy zamiast *kottskij* wprowadzili pisownię *kocki*, zgubilibyśmy jedno *-t-* (skoro szanujemy argument etymologiczny w wypadku *Kazachstanu*, musimy go uznać i tu). Sprawa na tym się zresztą nie kończy. Język ten bowiem po niemiecku nazywa się *kottisch*. Wziąwszy pod uwagę ogromny wpływ, jaki niemiecka orientalistyka wywarła na polską, nikt chyba nie ważyłby się dzisiaj zaręczyć, że nazwa tego języka przyszła do nas nie z niemieckiego, ale z rosyjskiego. A tymczasem w wypadku nazw własnych zapożyczonych z ję-

<sup>1)</sup> Inne słowniki, m. in. Nowy słownik ortograficzny PWN, podają nawet 3 postaci tego przymiotnika: *kazachski*, *kazaski* i *kazachstański*. — Redakcja.

zyka niemieckiego obowiązuje nas istotnie odmienna reguła: «Przymiotniki utworzone od nazwisk niemieckich [domyślam się, że dotyczy to też innych nazw własnych — *M. S.*] utrzymują pisownię niemiecką z wyjątkiem wyrazów, które w języku polskim już się utarły [języka Kottów na pewno to nie dotyczy — *M. S.*], jak np.: *szylerski, luterski, bismarkowski*» (tamże, s. 128). Wedle tej zasady pisownia *kocki* nie ma prawa bytu.

Czy nie prościej i słuszniej byłoby zachować pisownię *kottski*? Ale czemu wtedy nie *kazachski*? Czyżby wszystkiemu winien był *włoski*?

Kraków

Marek Stachowski

### Ukośnik — nowy znak interpunkcyjny?

1. W ostatnich latach coraz częściej w tekstach drukowanych można spotkać znak pisarski w kształcie ukośnej kreski. Oto kilka wybranych przykładów:

Jeżeli posiada Pan/Pani rachunek w oddziale innego Banku, prosimy o podanie nazwy tego rachunku i Banku wg specyfikacji pkt 7<sup>1)</sup>.

Miłość jest wrodzoną zdolnością człowieka, która zmusza go do pozostania przy partnerze/partnerce znacznie dłużej niż jest to potrzebne do aktu zapłodnienia<sup>2)</sup>.

Twórczość literacka wyróżnia się rodzajem tworzywa [...]. [...] są nim myśli i/lub słowa<sup>3)</sup>.

Spójrzmy na literacką/akademicką mapę Zjednoczonego Królestwa. W centrum tradycyjnie pozostają szacowne kolegia<sup>4)</sup>.

„Cip-cip!” mlasnął Hodowca z Elbląga:

„Cóż to nam się wylega/wyląga?”<sup>5)</sup>.

Kurtki wiosenne damskie/męskie...

179,00<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Wniosek o wydanie karty płatniczej Wielkopolskiego Banku Kredytowego.

<sup>2)</sup> Charaktery 1997, nr 4, s. 32 (tekst A. Adwiejewa).

<sup>3)</sup> Język Polski LXXVII, 1997, s. 10 (tekst J. Maćkiewicz, *Partaczyćć, pichcić, klecić...*, czyli potocznie o twórczości).

<sup>4)</sup> Wiadomości Kulturalne, nr 6(90) z 11.02.1996, s. 8.

<sup>5)</sup> Fragment wiersza S. Barańczaka z książki Pegaz zdębiał (Londyn 1995, s. 166).

<sup>6)</sup> Tekst reklamowy w Gazecie Morskiej z 2—4.05.1997, s. 24.

Podeszła do najbliższego aparatu telefonicznego i zadzwoniła do lekarza/przyjaciela/sąsiada, Billa Rosenberga<sup>7)</sup>.

Jeśli chodzi o formy syntetyczne, taką konkretną funkcję przypisuje się narzędnikowi w zdaniach typu *Idzie polem/drogą/lasem* itp.<sup>8)</sup>.

Jak widać z przykładów, znak ten występuje w różnorodnych tekstach. Pojawia się też w tekstach językoznawczych (w tym w Języku Polskim). Jedną z książek tej dziedziny ma go w tytule (Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów pod red. K. Handke i H. Dalewskiej-Greń, Warszawa 1994).

Funkcją ukośnej kreski jest przede wszystkim sygnalizowanie rozłączności ('albo') sąsiadujących wyrazów. Może to być też znak łączności z możliwością wyboru ('i, a także do wyboru'). Niekiedy spotykamy się z funkcją czysto koniunktywną ('i')<sup>9)</sup>.

2. Ukośna kreska nie jest nowością w naszym piśmie. Była ona powszechnie używana w XVI-wiecznych drukach polskich dla oznaczenia najkrótszej pauzy. W kolejnych wiekach została zastąpiona w tej funkcji przecinkiem. Pojawiła się jednak ponownie (chyba w naszym stuleciu) jako wielofunkcyjny znak w różnego rodzaju skrótach. Jak można zauważyć, nie jest to znak mile widziany przez normatywistów. Słowniki ortograficzne (np. Słownik ortograficzny PWN) przestrzegają przed używaniem ukośnej kreski w takich przykładach: *Skowarcz k/Gdańska, Rudnik n/Sanem, w/g, d/s* (zamiast *Skowarcz k. Gdańska, Rudnik n. Sanem, wg, ds.*). W książce A. Czarneckiej i J. Podrackiego *Skróty i skrótowe* (Warszawa 1995) dopuszcza się używanie tego znaku w skrótach angielskich wyrażen typu *m/s, s/s* (motor ship, steam ship). Jednak wbrew tym zastrzeżeniom ukośna kreska jest od dawna rozpowszechniona w druku.

<sup>7)</sup> J. Carroll, Muzeum psów, Poznań 1996, s. 27.

<sup>8)</sup> A. Nagórko, Zarys gramatyki polskiej, Warszawa 1996, s. 100.

<sup>9)</sup> Np. w podawaniu nazwisk wielu twórców jednego nagrania muzycznego (por. w opisach płyt: Wojciech Karolak/Tomasz Szukałski/Czesław Bartkowski „Time Killers”, Urszula Dudziak/Adam Makowicz „Newborn Light” w czasopiśmie Jazz Forum 1996, nr 1—2, s. 31).